Cena jednego egzemplarza **10 groszy,** **Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.**

Nr. 17. Kraków, dnia 26 kwietnia 1925. Rok XIII.



LUD KATOLICKI

Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego. — Hasło nasze: „Katolicka Polska“.

Kosztuje w Polsce rocznie 4 zł. kwart. 1 zł. W Ameryce na cały rok 2 dolary. We Francji 20 fr. W Danji 10 koron.	**TYGODNIK ILUSTROWANY** poświęcony sprawom Ludu Polskiego. Wychodzi co niedzielę.	Red. i Adm.: Kraków, św. Filipa 17. T. 3012. Ogłoszenia za wiersz milim. 10 gr. w tekście 40 gr. drobne 5 gr. za słowo, najmniej 1 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 400.600 i 140.288.

Wołamy o samorząd.

W ostatnich latach, gdy parlamentaryzm stał się obowiązującą formą życia politycznego państw nowożytnych, równocześnie okazało się, że nie jest on w stanie podołać swemu zadaniu. Rządy parlamentarne nie dały większości państw tego czego się po nich spodziewano. Skutek był ten, że w niektórych państwach wprowadzono dyktaturę jawną, jak np. we Włoszech i Hiszpanji, w innych zaś rządy państwa oddano gabinetom pozaparlamentarnym, wyposażonym w specjalne pełnomocnictwa. To ostatnie widzimy w Polsce.

Winę niedomagań parlamentaryzmu nie ponosi sam system jako taki. Dowodem tego jest Anglja, gdzie stanowi on podstawę rządów znakomicie pracujących nad powiększeniem potęgi tego państwa. Jeżeli więc parlamentaryzm zawiódł nadzieje w nim pokładane i nie umie pogodzić wolności i godności obywatela z wymogami państwa, jeżeli nie stał się szkołą, z którejby wychodzili politycy i mężowie stanu, zdolni do sprawnego kierowania nawą państwową, to wynika to stąd, że demokratyzacja polityczna, czyli powołanie ogółu obywateli do czynnego udziału w życiu politycznem, nie dokonało się w tym zakresie, jak tego wymaga system parlamentarny.

System parlamentarny przynosi dobre wyniki, ale tylko wtedy, gdy obywatele, zanim zaczną decydować o sprawach państwowych, mają sposobność przejść szkołę życia politycznego w zakresie wprawdzie mniejszym, ale zato umożliwiającym bezpośrednią obserwację następstw własnej działalności publicznej. **Taką szkołą może być tylko rozwinięty samorząd.** Doświadczenie uczy, że parlamentaryzm tylko tam osiągnął dobre wyniki, gdzie rozwinął się na podstawie zdrowego i dobrze działającego samorządu. Tak było w Anglji. — Gdzie zaś system parlamentarny wprowadzony został bez tej podstawy, szwankuje i zmienia się w sztuczny twór prawny, pozba-

wiony siły zewnętrznej. Pojedynczy bowiem obywatele, pozbawieni przez brak samorządu sposobności nauczenia się najprostszych zasad prowadzenia spraw publicznych, tembardziej, chociaż nie z własnej winy, nie mają zrozumienia dla potrzeb ogólno-państwowych, o których na zasadzie przysługującego im prawa wyborczego do Sejmu mają rozstrzygać! Stąd łatwo demagogicznym partjom, zapomocą tanich, ale za to śmiałych obietnic, których nigdy nie dotrzymują, zwodzić masy wyborców. W takich warunkach przeprowadzone wybory, dają w wyniku Sejm niedorosły do spełnienia swych zadań i obowiązków.

Właśnie to u siebie widzimy. W parlamencie naszym widzimy ogromnie wysoki procent posłów nietylko bez pożytku tam zasiadających, ale wprost szkodliwych zawalidrogów z pod ciemnej gwiazdy.

Co gorsza, że **Sejm ten nie dba** o to, aby jak najprędzej usunąć jedną z **najgłówniejszych przyczyn wyjałowienia naszego życia politycznego.** Uchwalenie ustawy samorządowej idzie nadzwyczaj opornie, a równocześnie **zanika ten nikły samorząd**, który był dotąd. Rady gminne i miejskie są przestarzałe, t. zw. komisarzy rządowych przybywa, ludność coraz mniejszy ma wpływ na własne sprawy, a na to miejsce zyskują wpływ starostwa, które przeważnie są **placówkami partyi politycznych.** W ten sposób podstawowe źródło naszego życia politycznego t. j. rozwinięty samorząd, jest zupełnie zatrute i **zmienia się powoli w bagno, w którem ludzie się duszą.**

Oczywiście większość naszych partyj politycznych, którym w takich warunkach wygodnie przeprowadzać swoje samolubne spekulacje i machinacje, ten stan rzeczy dogadza. Dlatego też nie spieszy się im uchwalić i w życie wprowadzić ustaw samorządowych do gmin, powiatów i województw. Wiedzą, że z chwilą ożywienia się samorządów, zmalałby ich wpływ i znaczenie, bo straciliby monopol w polityce. Ale też dlatego, **całe społeczeństwo**, we własnym interesie, jak jeden mąż powinno upomnieć się i wymódz na Sejmie **jak najspieszniejsze uchwalenie ustaw samorządowych.**

Zbliżają się nowe wybory. Jeżeli do tego terminu nie będziemy mieli samorządu, jeżeli społeczeństwo, pracując w samorządzie, nie wejdzie na drogę trzeźwej i rozsądnej pracy politycznej, **jeżeli nie wyrobią się nowi ludzie**, którzyby zajęli miejsce dzisiejszych krzykaczy sejmowych, parlamentaryzm doprowadzi nas do ruiny. A trzeba nam nadto wiedzieć, że przyszły Sejm czeka ciężka walka. Przewidują, że przyszłe wybory wprowadzą do Sejmu daleko wyższą od obecnej ilość posłów naszych mniejszości narodowych. Póki więc mamy czas, usuńmy przyczynę złego i stwórzmy podstawę silnej i rozumnej polityki, która uzdrowi nasz chory i anemiczny parlamentaryzm.

Dotychczas polityka ludowa wobec braku uświadomienia i wyrobienia u wyborców, brała swój początek z ciasnych, a w dodatku przeważnie nieuczciwych kół partyjnych: jest więc ona czemś z góry narzuconem i jak dzisiejsze rozbicie polityczne ludu wskazuje, **niezgodnem z prawdziwemi dążeniami ludu.**

Toteż wyniki jej są nad wyraz nędzne. Gdy zacznie działać samorząd i lud uświadomi sobie nietylko swoje potrzeby i swoją siłę, ale także zacznie politycznie myśleć i postępować, wpływ polityczny ludu stanie się potęgą zbawienną dla państwa i dla niego samego.

Maciej Przerwa.

Wiadomości polityczne.

REWOLTA W BUŁGARJI.

Setki zabitych i rannych.

Agitatorzy bolszewiccy nie zasypiają gruszek w popiele, czego najświeższym dowodem jest napad na króla Borysa i zamordowanie posła i generała rezerwy Kosta Georgewa, w stolicy Bułgarji, Sofji.

Gdy na żałobne nabożeństwo w katedrze, przybyli najwyżsi dostojnicy państwa, cywilni i wojskowi oraz tłumy publiczności, celem oddania zamordowanemu ostatniej przysługi i honorów, nastąpił silny wybuch maszyny piekielnej, umieszczonej w wiązaniach dachu, w przedniej nawie. Katedra napełniła się dymem i kurzem rumowiska z uszkodzonych murów.

Wśród zabitych, których liczba wynosi 150 osób, oraz rannych około 1500 osób, znajdują się wybitni członkowie rządu i parlamentu. Ministrowie lżej ranni sprawują nadal swe czynności, starając się opanować sytuację.

Natychmiast po eksplozji odbyła się nadzwyczajna Rada gabinetowa pod przewodnictwem króla, na której zadecydowano ogłosić stan wojenny w całem państwie.

Podniesiono też stan wojska o 3.000 żołnierzy. Oburzenie w kraju jest powszechne, zwłaszcza z powodu, że fakt miał miejsce w kościele.

Odbyty pogrzeb ofiar spowodował szereg wstrząsających scen. Ciała spoczęły w ogromnym, wspólnym grobie, wśród rozdzierających okrzyków osieroconych rodzin. Wśród ofiar wybuchu znajduje się 3 posłów, 13 generałów, 8 pułkowników, 8 wyższych urzędników, 2 adwokatów, 10 kobiet, 7 dzieci, z których najmłodsze liczyło 4 lata.

Zamach terorystyczny dokonany w Sofji jest nowym objawem straszliwego zdziczenia i barbarzyńskiej bezwzględności bolszewickiej propagandy. Ustawiając narzędzie mordu w przepeł-

mionej świątyni, sprawcy zamachu zdawali sobie dokładnie sprawę z rozmiarów zniszczenia, jakie wybuch wywoła. Zgotowali też prawdziwą hekatombę niewinnych ofiar poto tylko, aby wywrzeć zemstę na kilku członkach znienawidzonego rządu, którzy zresztą uszli śmierci. Nikczemna tchórzliwość połączyła się więc z wyrafinowanem okrucieństwem w tej ohydnej robocie — i cały świat cywilizowany ze wstrętem i grozą spoglądać musi na dymiące zwaliska katedry wzniesionej niedawno dla upamiętnienia rocznicy odzyskanej przez Bułgarję niepodległości.

PRZED ROZPOCZĘCIEM PRAC PARLAMENTU.

Przerwa świąteczna obydwu Izb dobiega końca. We środę 22 b. m. rozpoczęły się plenarne posiedzenia Sejmu i Senatu. Daje się zauważyć pewne ożywienie w klubach, gdzie toczą się debaty nad zajęciem takiego, lub innego stanowiska.

Senat zaczął już prace komisyjne, rozpatrując pilącą ustawę o rozbudowie miast i o ratyfikacji Konkordatu.

Obecnie Sejm przystąpił do uchwalenia ustawy o prowizorjum budżetowem za czas od 1 maja do 30 czerwca i do sprawozdania Komisji budżetowej o preliminarzu na rok 1925.

Obrady te budzą już dziś niebywałe zaciekawienie.

STRAJK ROLNY.

Strajk rolny w dalszym ciągu słabnie coraz bardziej.

W województwie warszawskiem strajk się znacznie zmniejszył, zaś w szczególności w powiecie Błońskim i Pułtuskim, gdzie podjęło pracę wiele folwarków. W innych województwach praca jest normalna.

Obecnie już poza województwem warszawskiem strajk rolny nie hamuje prac wiosennych.

UŚMIERZENIE RUCHAWKI KOMUNISTYCZNEJ NA WOŁYNIU.

„Komunistyczna partja Zachodniej Ukrainy" zaganizowała zbolszewizowane szumowiny na Wołyniu, aby wzniecić przewrót. Przeszkodził temu jednak wojewoda Dębski, który przeprowadził w tych dniach obławę na szajki bandyckie, grasujące na Wołyniu.

Niespodziewanie natrafiono na szereg organizacyj komunistycznych, kierowanych przez Centralę w Bolszewji.

Policja dokonała licznych rewizji, aresztując 400 osób, których oddano pod sąd. Znaleziono wiele odezw komunistycznych, nawołujących do powstania przeciw Polsce.

RZĄD PRZEZNACZA 100 MILJONÓW ZŁ. NA BUDOWĘ DOMÓW.

Senacka podkomisja skarbowo-budżetowa pod przewodnictwem sen. Adelmana (Ch. D.) przystąpiła w sobotę do obrad nad projektem ustawy o rozbudowie miast, uchwalonym już przez Sejm.

Wiceminister Klarner oświadczył w dyskusji imieniem rządu, iż rząd przeznacza z pożyczki ame-

---

Jak się Kubie Łokietkowi dom spalił?

Przypominam sobie dobrze tę noc. Zbudził mnie głuchy trzask, jakby ktoś z całej mocy przywierał wrota stodoły. A potem zapukał ktoś do okna i zawołał: Kto chce widzieć, jak się pali chałupa Kuby Łokietka, niech wstanie i popatrzy.

Ojciec wyskoczył z łóżka, ja zacząłem krzyczeć ze strachu i pomyślałem przedewszystkiem o ratowaniu królików.

Jeżeli zdarzyło się kiedykolwiek, żeśmy się całkiem rozwydrzyli lub rozbeczeli, uspajała nas zawsze stara służąca, ślepa Julka. Tak i teraz mówiła nam, że przecież nie nasz dom się pali, ino chałupa Kuby Łokietka, a do niej przecież dosyć daleko; zresztą niema żadnej pewności, czy się pali naprawdę; być może jakiś żartowniś, przechodzący mimo domu, chciał sobie zadrwić z nas; a zresztą i to możliwe, że wogóle nikt nie wołał, że nam się ino tak zdawało przez sen. Przytem pomogła nam do włożenia butów i spodni. Wybiegliśmy z izby, aby zobaczyć, co się dzieje.

— O jej! — zawołał ojciec — już po wszystkiemu!

Ponad grzbietem lasu, rozciągającym się półkolem nad okolicą i oddzielającym wierchy od doliny, unosił się ku niebu spokojny, jasny płomień. Nie słychać było syku ni trzasku: piękny nowy dom, zbudowany zaledwie przed kilkoma tygodniami, palił się jak olej. Powietrze wilgotne, gwiazdy na niebie przysłonięte, kiedy niekiedy odzywały się głuche grzmoty, ale burza przeciągała powoli w stronę Będzitowa i Jaśmierzyc.

— Piorun — mówił Pęksa-Owczarz, który nas zbudził — mignął kilkakrotnie, zakreślił potem krzyż na niebie, stoczył się na dół i wtedy to on, Pęksa-Owczarz, pomyślał sobie od razu: No teraz uderzył w chałupę Kuby Łokietka.

— Trzeba zobaczyć, czy nie da się co uratować — powiedział ojciec.

— Uratować? — odrzekł Pęksa — jak to jest od pioruna, to ja nie ruszę ani palcem. Człowiek nie może się sprzeciwiać Panu Bogu; bo jeżeli on rzucił ogień niebieski na dom, to pewnie chce, aby pogorzał. A zresztą trzeba wam wiedzieć, że takiego ognia nikt a nikt nie ugasi; na to niema żadnej mocy.

— A na twoją głupotę żadnego leku — zawołał ojciec z takim gniewem, jakiegom u niego nigdy jeszcze nie widział; — głupi jesteś, jak ta błyskawica — krzyknął na Pęksę.

rykańskiej na cele odbudowy 100 miljonów zł. i że zależy mu na tem, ażeby ustawa weszła możliwie najspieszniej w życie, a zatem, by ją Senat uchwalił bez zmian. Podkomisja przystąpiła następnie do dyskusji szczegółowej, w której omówiono poszczególne poprawki do niektórych artykułów. Wieczorem zebrała się podkomisja na dalsze posiedzenie.

GMINNE KASY OSZCZĘDNOŚCIOWE.

Zgodnie z rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej o gminnych kasach oszczędnościowych, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu oraz sferami zaintresowanymi opracowało normalny Statut gminnych kas wiejskich pożyczkowo-oszczędnościowych. Statut ten został już podpisany przez ministrów: Spraw Wewnętrznych i Skarbu i w ciągu najbliższych dni ogłoszony zostanie w Dzienniku Ustaw.

Ponieważ w Małopolsce jest szeroko rozwinięta sieć spółdzielni kredytowych, na terenie zaś b. zaboru pruskiego funkcjonują powiatowe kasy oszczędnościowe, spełniające należycie swe zadanie, statut gminnych kas wiejskich pożyczkowo-oszczędnościowych dotyczy wyłącznie gmin na terenie b. zaboru rosyjskiego, w którym istniejące na zasadzie ustawodawstwa rosyjskiego kasy gminne nie są dostosowane do potrzeb obecnych i muszą być zlikwidowane. Miejsce ich zajmą kasy nowego typu na normalnym statucie polskim oparte.

Zaznaczyć należy, iż inicjatywa rządu w kierunku racjonalnego kredytu znajduje wśród ludności wiejskiej bardzo podatne dla rozwoju gminnych kas pożyczkowo-oszczędnościowych podłoże. Wyraża się to w gotowości do asygnowania z funduszów gminnych większych sum na kapitał zakładowy kas. Chociaż rozporządzenie p. Prezydenta przewiduje tworzenie kas przy kapitale zakładowym 2 tysiące złotych cały szereg gmin powziął uchwały, asygnujące na kapitał zakładowy sumy znacznie większe, dochodzące do 20 tysięcy złotych. Dodatni ten objaw wpłynie na szybki rozwój gminnych kas pożyczkowo-oszczędnościowych i pozwoli im na odegranie w życiu gospodarczem wsi bardzo poważnej roli.

RADA NACZELNA GOSPODARCZA.

Ministerstwo Skarbu opracowało projekt ustawy o powołaniu tymczasowej Rady gospodarczej w zamian przewidzianej w konstytucji naczelnej Izby gospodarczej. Organizacje przemysłowców przygotowują memorjał, w którym domagają się zapewnienia, że we wspomnianej Radzie znajdą odpowiednią reprezentację.

SCALANIE GRUNTÓW.

Nowelę do ustawy o scalaniu gruntów przyjęto w trzeciem czytaniu z paru poprawkami oraz z rezolucjami komisyjnemi, domagającemi się aby Minister Reform Rolnych powołał specjalne komplety tak w komisjach okręgowych ziemskich jak i w głównej dla spraw scaleniowych i aby

---

Zostawił go na miejscu, a mnie chwycił za rękę; pobiegliśmy w stronę pożaru. Zeszliśmy w kotlinę nad potokiem, skąd nie było widać ognia, ino łunę na niebie. Ojciec miał ze sobą wiaderko; radziłem, ażeby od razu nabrać wody z potoku, ale ojciec na to nie zważał, tylko szeptał: Kubo, Kubo, że też to ciebie spotkać musiało!

Znałem dobrze Kubę Łokietka. Zwinny, wesoły to był człowieczek lat około czterdziestu: — twarz miał ospowatą, a ręce opalone i szorstkie, jak ta kora na drzewach w lesie. Jak tylko zapamiętam, był rębaczem w Olchowiskach.

— Jeżeli komu kłom się pali — zauważył ojciec — to mu się dom spali.

— A z Łotkietkiem to inaczej? — zapytałem.

— Temu spali się wszystko, wszystko, co miał wczoraj i co mógł mieć jutro.

— A może piorun zabił i Kubę?

— To byłoby najlepiej. Nie pragnę jego śmierci. Boże uchowaj, niech żyje jak najdłużej; ale gdyby się tak był przedtem wyspowiadał i śmiertelnego grzechu nie miał na sumieniu, to juści byłoby najlepiej, żeby zginął razem ze swoją chałupą.

— Byłby teraz już w niebie — odrzekłem.

— Nie brnij tak po mokradłach. Idź za mną trzymaj się za cuhę, opowiem ci coś o Kubie.

Droga pięła się powoli ku wiechowi; ojciec zaczął opowiadać.

— Będzie lat temu ze trzydzieści, jak się Kuba zjawił u nas. Syn bardzo biednych ludzi. Pierwsze lata posługiwał u gazdów, a kiedy podrósł, poszedł na wyrąb. Sprawiedliwy robotnik, pilny i oszczędny. Jak już został przodownikiem, wyprosił sobie u pana kawał jałowizny na Zboczu. Wykarczuję to sobie, powiada, bo rad widzę ziemię. Pan mu nie odmówił. Wieczorami, kiedy się robota skończyła na wyrębie, chodził Kuba na swą jałowiznę, karczował, plewił zielsko, kopał rowy, palił korzenie chwastów i tak codzień przez dwa lata, aż ci sobie tak uprawił, że i trawa zaczęła rosnąć, a nawet owies nieźle się udał. A kiedy doprowadził do tego, że mógł spróbować z kapustą i widział, jaki to przysmak dla zajęcy, poprosił i o jedle. Juścić za darmo ich nie otrzymał; musiał odrabiać. I znowu wieczorami, po robocie na pańskiem, kiedy inni rębacze dawno poszli do domu i na pogródkach kurzyli sobie fajeczki, zaczął jedle te ociosywać na plazy. A potem już sobie wynajął kilku rębaczy, aby mu w wolnych godzinach dopomogli, bo juścić samemu trudno

w chwili urzędowego zamknięcia postępowania scaleniowego komisarz ziemski był obowiązany z urzędu wydać uczestnikom scalenia zaświadczenie o uprawnieniu ich do korzystania z państwowej pomocy kredytowej. Przyjęto też rezolucję aby zwolnienia od podatku gruntowego w ciągu dwóch lat stosowano do osad, powstałych w wyniku scalenia i do wszystkich gospodarstw, których scalenie zostało lub zostanie zakończone na podstawie dawnych przepisów, jednak po wejściu w życie ustawy z dnia 31 lipca 1923 roku.

Ze świata.

NOWY RZĄD WE FRANCJI.

W dniu 17 b. m. utworzony został przez nowego premjera i ministra wojny zarazem p. Paula Painleve'a, nowy rząd.

Dotychczasowy gabinet, Herriota, upadł z powodu trudności w ministerstwie finansów i spraw zagranicznych.

W nowym gabinecie w obu tych ministerstwach stanęli ludzie fachowi.

Sprawy zagraniczne objął p. Briand, znany nam mowca i triumfator genewski z ostatniej sesji Ligi Narodów, cieszący się nietylko w swej ojczyźnie, ale i zagranicą wielką powagą. Tekę skarbu objął p. Caillaux, któremu nawet jego najzaciętsi wrogowie nie odmawiają wielkich zdolności finansowych.

Trudno jest jeszcze dziś przewidzieć, jaki będzie stosunek tego rządu do Polski.

W każdym bądź razie w p. Briandzie mamy wypróbowanego przyjaciela i zwolennika ścisłego przymierza polsko-francuskiego.

Przykrzejsze z naszego punktu widzenia może być mianowanie p. Caillaux, którego stosunek do Polski wiele pozostawiał do życzenia. Chcemy jednak wierzyć, że zwrot, jakiego ostatnio na rzecz Polski dokonał, a którego wyrazem jest jego przyjazny Polsce artykuł w pismach amerykańskich, oznacza zwrot stały i poważny.

Nowy rząd jest w dalszym ciągu rządem lewicy, z tą tylko różnicą, że powołano do niego najtęższych ludzi tego obozu.

NIEMCY.

Kto zwycięży? W dniu 26 b. m. odbędą się wybory na prezydenta Rzeszy. W chwili obecnej jest dwóch kandydatów: Dr Marks z bloku republikańskiego, z przeciwnego zaś obozu Hindenburg, który jako polityk będzie narzędziem w ręku tych, którzy go wysunęli. Zwycięstwo Hindenburga byłoby zwycięstwem wywrotowców, zespołów kapitalistycznych, monarchistów i wszystkich tych, którzy wpędzili Niemcy w klęskę.

PORTUGALJA.

Bunt wojskowy. Nacjonalistyczna partja konserwatywna zorganizowała ruch rewolucyjny, w którym wzięło udział wojsko z armatami i karabinami maszynowymi. Ruch nie przybrał jednak większych rozmiarów. Zbuntowane oddziały

---

zbudować chałupinę. I tak na tej jałowiźnie zbudował sobie dom. Trwało to jakie pięć lat. Sameś widział te złote ściany, te jasne okna, ten dach z pazdurami i okapem. Na jałowiźnie, na Zboczu, ładne powsstało gazdowstwo (gospodarstwo), — a nie tak dawno temu, jak ksiądz z ambony podał nam wszystkim Kubę Łokietka za przykład, jako ci jest najpracowitszy i najpilniejszy; jako, że z biednego sieroty wyrósł na porządnego gospodarza i właściciela. Z miesiąc temu, jak się chciał żenić, a teraz wszystko się skończyło. Cała praca, cała oszczędność, wszystko harowanie poszło z dymem. Biedny Kuba zaczynać musi na nowo.

Pobożności swojej uczyłem się wtedy czytaniem Pisma świętego, takem ojcu odpowiedział:

— Ojciec niebieski pokarał Kubę, że tak bardzo dbał o doczesność, jak poganin, że za mało się troszczył o sprawy wieczyste. Popatrzcie na ptaki niebieskie: Ani sieją, ani orzą, a jednak zbierają.

— Ale nie płotą, jak ty — przerwał mi ojciec. Niechby ino mnie się to wydarzyło! Powiadam, jakby mnie to spotkało, co Kubę, opadłyby mi ręce, zacząłbym próżnować. Jeżeli ktoś zapałkę ciśnie pod strzechę, pakują go do ciupy; i słusznie inaczej być nie może. Ale żeby tak z nieba ogień uderzyć miał w nowiuteńki dom, który sobie zbudował dobry, pracowity człowiek — dziwne zarządzenie Boże!

Staliśmy na wzgórzu, przed nami gorzało gazdostwo Kuby Łokietka, dom walił się właśnie w płomieniach. Przyszli ludzie z hakami i wiadrami, ale nie było tu nic innego do roboty, jak tylko stać i przyglądać się zwęglonym, żarzącym się głowniom. Ogień nie szalał, nie huczał, nie trzeszczał, nie strzelał dzikimi płomieniami w górę: cały dom był jedną kupą płomieni, spokojnie i cicho pnących się z dymem ku niebu, skąd przyszły.

Niedaleko od pogorzeliska leżała kupa kamieni, naznoszonych przez Kubę z jałowizny. Siedział teraz na niej mały, opalony, ospowaty Kuba i patrzał na pożar, bijący mu gorącem w twarz. Był na pół ubrany, w cusze odświętnej, zarzuconej na ramiona, jedynej rzeczy, która mu ocalała. Ludzie nie zbliżali się do niego; ojciec chciał mu powiedzieć kilka słów pociechy, ale nie miał odwagi. Zdawało nam się, że zerwie się na chwilę i z groźnem przekleństwem rzuci się w ogień. — Wreszcie, gdy płomienie lizały już tylko ziemię i gdy z pogorzeli wyłoniły się nagie, murowane szczątki komina. Kuba podniósł się z miejsca,

kapitulowały. Odłomkami pocisków zostało raniony przeszło 100 ludzi. Wzmocnione oddziały konnej policji utrzymują porządek.

WŁOCHY.

Walka miedzy komunistami i faszystami przybiera coraz ostrzejsze formy. Raz po raz powtarzają się zamachy, urządzane przez komunistów jakoteż faszystów.

Dzienniki włoskie przewidują możliwość nowych zmian w gabinecie. Premjer Mussolini ma objąć jeszcze tekę obrony narodowej (lądowej, powietrznej i morskiej).

WATYKAN.

Pielgrzymka polska w Rzymie. Wycieczka polska przybyła w pielgrzymce, była podejmowana przez włoską młodzież katolicką. Na przyjęciu byli obecni w imieniu Papieża kardynał ks. Laurenti, a dalej arcybiskup ks. Cieplak, poseł Zaleski, wielu członków parlamentu i wyższego kleru. Wygłoszono szereg przemówień. Na specjalną uwagę zasługuje serdeczne przemówienie kardynała ks. Laurentiego. Polska — mówił kardynał — ma historyczne zadanie w walczeniu z bolszewizmem i w tej walce społem z narodem włoskim może być żywy i owocny. Polska i Włochy we wspólnem ukochaniu cywilizacji i wiary mogą iść razem i dokonać wielkich rzeczy. W końcu kardynał wspomniał o ojcowskich uczuciach Papieża dla Polski i o wzruszeniu, z jakiem Papież zawsze [illegible] sprawy polskie. Przemawiali również:

arcybiskup ks. Cieplak, przedstawiciel młodzieży włoskiej, polskiej, oraz międzynarodowej misji katolickiej.

Następnie pielgrzymka polska była przyjęta przez samego Ojca św., który nad wyraz serdecznie powitał polskich pielgrzymów. Na zakończenie po raz pierwszy w Watykanie zaśpiewano „Boże coś Polskę".

podszedł do ognia, pochwycił kawał węgla i zapalił sobie fajkę.

Byłem wówczas jeszcze mały i niewiele umiałem myśleć. Nie byłem także przyjacielem tytoniu tak, jak nie jestem nim dotychczas, to jednak pamiętam: kiedym tak o świcie widział Kubę Łokietka na pogorzelisku, palącego fajkę, zrobiło mi się naraz gorąco na wnętrzu. Snać czułem, jak wielkim jest ten człowiek, o ile większym od swej doli i że dla nieszczęścia nie może być większej pogardy, jak w spokoju duszy zapalić sobie fajkę i pykać przeznaczeniu w oczy.

Kurząc fajkę usiadł znowu na kupie kamieni i patrzał przed siebie. Chcielibyście wiedzieć, co sobie myślał? Ja także?

Później Kuba Łokietek rozgrzebał popiół domu i wydobył z niego swoją siekierę. Wyciosał nowe toporzysko, naostrzył siekierę na brusie u sąsiada i wziął się do roboty. Minęło od tego czasu lat kilka. Na jałowiźnie piękne dzisiaj pola, a na pogorzelisku nowy powstał dom. Otwiera go [illegible] dzieci, a Kuba Łokietek uczy swoich synów pracy i wytrwałości, gdzie tego potrzeba.

Przyjazd dr. Benesza do Warszawy.

W poniedziałek ubiegłego tygodnia przyjechał Dr. Benesz, czeski minister spraw zagranicznych do Warszawy, celem podpisania traktatu handlowego i zakończenia spraw spornych, wynikłych z podziału Śląska Cieszyńskiego; nadto ma przy tej okazji dojść do skutku traktat obronny obu państw.

Celem przybycia Dr. Benesza do Warszawy jest więc załatwienie sporu, nie schodzącego z porządku dziennego od trzech lat. Krzywdzące nas stanowisko Czechosłowacji oraz różne wpływy i siły tak ze strony Czechosłowacji jakoteż i Polski utrudniały porozumienie obu tych słowiańskich narodów.

Dopiero niemiecki projekt paktu gwarancyjnego, omawianego na ostatniem posiedzeniu Ligi Narodów, otworzył Czechom oczy.

Projekt ten bowiem nie tylko przeciwko nam się zwraca (żądanie rewizji naszych granic zachodnich), ale jeszcze w większym stopniu zagraża on Czechosłowacji, dążąc do przyłączenia Austrji do Niemiec.

Gdyby to się stało, położenie Czechosłowacji, otoczonej z trzech stron przez Niemcy, mającej na swem terytorjum na granicy z Niemcami kilkomiljonowy blok ludności niemieckiej — byłoby wysoce krytyczne. Bez oparcia o Polskę stałaby się bezradną.

Te wszystkie przyczyny spowodowały, że w rokowaniach na terenie Ligi Narodów Dr. Benesz po raz pierwszy występował łącznie z min. Skrzyńskim. W konsekwencji Dr. Benesz przyjechał do Warszawy.

Mimo słusznych i uzasadnionych uraz, mimo tak naturalnej nieufności, jaką mogliśmy i możemy żywić do Czechosłowacji, staliśmy i stoimy na gruncie tych wspólnych interesów, które nas łączą. Niech w Pradze pamiętają, że wizyta min. Skrzyńskiego w celu nawiązania wspólnych stosunków obronnych poprzedziła o trzy lata wizytę min. Benesza.

W sprawie opodatkowania spadków i darowizn.

Napisał Dr. Antoni Matakiewicz, poseł na Sejm.

Z powodu zamieszczonego w swoim czasie w „Ludzie katolickim" artykułu pod tytułem: „Kilka słów o podatku od spadków i darowizn" (Nr. 4 „Ludu katolickiego" z 27 stycznia b. r.), otrzymuje Redakcja naszego pisma liczne zapytania i prośby o wyjaśnienia ze strony interesowanych, w szczególności takich, którzy zapłacili należytość skarbową od daro-

wizn. wymierzoną zgodnie z poprzednio obowiązującą ustawą skarbową, a które nie byłyby obowiązane tej należytości płacić, gdyby zastosowano do nich nową ustawę z 18 lipca 1924 r., poz. 699 dziennika ustaw Rzeczypospolitej Polskiej z 22 sierpnia 1924 r., Nr. 72 „w przedmiocie zmiany niektórych przepisów o opodatkowaniu spadków i darowizn". Ta ostatnia ustawa zawiera ulgi przy opodatkowaniu spadków i darowizn, o ile spadek dziedziczą, albo darowiznę otrzymują krewni spadkodawcy (zmarłego), lub darującego.

W szczególności postanawia ta ustawa:

„Podatku nie pobiera się, gdy czysta wartość otrzymanego majątku nie przewyższa: a) 10.000 złotych, o ile majątek przechodzi na małżonka lub zstępnego,

b) 5.000 złotych, o ile majątek przechodzi na dalszych krewnych zmarłego lub darodawcy.

Prócz tego nie podlegają podatkowi: sprzęty pokojowe i kuchenne, pościel, odzież i bielizna, przeznaczone do użytku w gospodarstwie domowem spadkodawcy lub darowującego, oraz narzędzia pracy lub inwentarze żywe i martwe w gospodarstwach rolnych, a przechodzące na małżonka, lub krewnego w linji prostej, jeśli wartość ich nie przewyższa 2.500 złotych".

Ponieważ takich spadkobierców lub obdarowanych, którzy odebrali spadek po rodzicach albo małżonku, albo przez nich zostali obdarowani jest bardzo dużo, nic też dziwnego, że wielu z nich wołałoby spadek lub darowiznę otrzymać za panowania nowej ustawy, łagodnej dla bliskich krewnych, jak za dawnej ustawy, która opodatkowywała prawie każdy spadek i darowiznę z wyjątkiem drobnych spadków o czystej wartości 5.000 marek polskich.

Ponieważ na przykładzie rzecz najlepiej zrozumieć, przytaczam tu list, który jeden z naszych czytelników wystosował do Redakcji „Ludu katolickiego" w tej materji:

Szanowna Redakcjo! Proszę o poradę i wskazówki. Bowiem 13 lutego 1924 r. ojciec mój oddał mi aktem darowizny realność, oszacowaną w kwocie 1.350 zł, przez taksatorów gminnych i podaną w tej wartości przy kontrakcie u notarjusza w Kolbuszowej.

Dalej Inspektorat skarbowy w Kolbuszowej wartość tę podniósł na 11.[illegible] zł. i wymierzył mi podatek w kwocie 700 złotych. Przeciw temu wymiarowi ja wniosłem rekurs. Na skutek rekursu majątek mój został ponownie zbadany i oszacowany przez strażnika skarbowego w Kolbuszowej na kwotę 7.960 zł.

Dnia 6 listopada ponownie zawiadomiła mnie Dyrekcja okręgu skarbowego w Rzeszowie, że podatek został zmniejszony na kwotę 286 zł. 50 gr., którą to kwotę ja już w ratach miesięcznych zapłaciłem, a to 25 sierpnia 100 zł., 20 września 100 zł. i 28 października 86 zł. 50 gr. i procent. Powołując się na nową ustawę o podatku od spadków i darowizn, zwracam się do Szanownej Redakcji, czy nie możnaby się starać o zwrócenie tych pieniędzy celem zapłacenia, których zmuszony byłem zaciągnąć bardzo uciążliwą pożyczkę"?

Jak z listu tego widać, piszący go, obdarowany przez swego ojca, pragnąłby, aby odnośnie do tej darowizny zastosowano ustawę z 18 lipca 1924 r., zwalniającą od podatku od spadków i darowizn — spadki i darowizny do czystej wartości majątku 10 tysięcy złotych, o ile obdarowanym lub dziedzicem jest dziecko, wnuk, lub małżonek.

W danym wypadku obdarowanym jest syn przez ojca, a darowizna nie przenosi wartości 10.000 złotych. Zachodzi więc pytanie, czy omawiana ustawa z 18 lipca 1924 r., ogłoszona 22 sierpnia 1924 r., będzie miała w danym wypadku zastosowanie, czyli mówiąc innemi słowy, czy temu obdarowanemu synowi Skarb Państwa będzie obowiązany zwrócić zapłacony przezeń podatek od darowizny w sumie 286 złotych 50 groszy.

Na to daje odpowiedź art. 19 omawianej ustawy, który postanawia, jak następuje:

„Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia i będzie stosowaną we wszystkich przypadkach, w których podatnika do dnia 1 lipca 1924 r. nie zawiadomiono o wymiarze podatku".

Z listu obdarowanego syna nie widać, czy po raz pierwszy zawiadomionym został o wymiarze podatku przez Inspektorat skarbowy przed 1 lipca 1924 r., czy po 1 lipca 1924 r. Jeśli został uwiadomiony o wymiarze podatku przed 1 lipca 1924 r., nie miałby prawa żądać zwrotu tego, co zapłacił.

Takiego zdania też jest Izba skarbowa w Krakowie i pan wiceminister skarbu Markowski, u których zasięgałem opinji. Za takiem tłumaczeniem ustawy zdawałby się także przemawiać ustęp 2 artykułu 19, mówiący o umorzeniu podatku spadkowego, o ile nie został zapłacony.

Mimo tego mego zapatrywania radzę pytającemu się i osobom w podobnem znajdującym się położeniu, aby z uwagi na to, że jak pisze obdarowany „ostateczny wymiar podatku od darowizny, ustalonego na 286 złotych 50 groszy w miejsce pierwotnych 700 złotych, doręczono mu 6 listopada 1924 r.", aby wniósł w drodze odnośnego Inspektoratu skarbowego, względnie Dyrekcji okręgu skarbowego, do Ministerstwa Skarbu w Warszawie prośbę o umorzenie wymierzonego podatku od darowizny i zwrot zapłaconej z tego tytułu sumy.

Czy prośba odniesie skutek, nie mogę przewidzieć, w każdym razie nie zawadzi z ostrożności ją wnieść.

Tak też radzi postąpić jeden z wytrawnych inspektorów skarbowych, uważający wypadek ten za ciekawy i wątpliwy.

Co pisze lud.

Lublin wieś Dys.

GŁOS ROZSĄDKU.

Wyznać muszę szczerze, że z uczuciem pewnej zazdrości odczytywaliśmy w numerze 15-tym „Ludu katolickiego" artykuł „Z działalności naszych pos-

jów", należących do stronnictwa katolicko-ludowego. Jaka to szkoda, że stan włościański w lubelskiem nie ma możności bezpośredniego porozumiewania się ze swymi posłami na wzór mieszkańców Okocimia, Podgóry Spytkowskiej, Gnojnika i t. d. Lud tutejszy jest przywiązany do wiary ojców i do tradycyj narodowych, — ale w dziedzinie pracy społecznej i ekonomicznej potrzebuje takiej troskliwej opieki i serdecznego poparcia, jakie np. w Tymowej lub w Jasieniu okazuje tamtejszej ludności włościańskiej niestrudzony poseł i działacz społeczno-katolicki, czcigodny ksiądz Dr. Czuj. W przeciwnym razie wielu z tych, co w r. 1922 głosowali na listę ósemki, to jest stronnictwa chrześcijańskiej jedności narodowej, może podczas wyborów do przyszłego Sejmu pójść na lep obietnic partyj lewicowych. Bardzo źle więc czynią ci Polacy katolicy, którzy podkopują powagę „Ludu katolickiego", zamiast przyczyniać się do zwiększenia jego poczytności wśród ludności wiejskiej województwa lubelskiego, warszawskiego i innych. **Wieśniak z okolic Lublina.**

Tarnów.

KURS ORGANIZACYJNO-SPOŁECZNY.

Ubiegłego miesiąca odbył się jednodniowy kurs organizacyjno-społeczny, w którym jako delegaci wzięli udział członkowie zarządów stowarzyszeń z Tarnowa, z Woli Rzędzińskiej, Tuchowa, Pleśnej, Jastrzębia, Nowej Poręby, Łękawicy, Lisiej Góry, Śmigna i Skrzyszowa.

Referowano sprawy oświatowe, sceniczne. P. Dyr. Drewko wygłosił bardzo wytrawny odczyt o ogrodnictwie i sadownictwie.

Na zakończenie kursu zwiedzili goście tamt. szkołę ogrodniczą (sad, ogród, szkółkę drzewek i cieplarnię).

Za ciepłe, iście rodzinne przyjęcie wyrażam imieniem wszystkich uczestników serdeczne „Bóg zapłać" p. Dyr. szkoły, oraz inicjatorom kursu ks. Rogożowi i innym.

Franciszek Kozioł, prezes Stow. w Woli Rzędzińskiej.

Brzyska, p. Jasło.

GODNE NAŚLADOWANIA.

Gospodarka leśna u nas pozostawia bardzo wiele do życzenia. W administracjach lasów często panuje bezład, wycina się drzewa bez oznaczenia rejonów i nieodpowiednie. Jako przykład wzorowego prowadzenia posłużyć nam może miasto Kołaczyce w pow. jasielskim, gdzie staraniem tamt. burmistrza i Rady miasta zaprowadzono w dwustu morgowym lesie bardzo wzorową gospodarkę, z ułożeniem 40 letniego turnusu cięć, aby nie tylko dziś starczyło drzewa opałowego i budulcowego, ale też i potomności naszej przekazać drzewa nowe, przez nas zasadzone.

A. Rakoczy, leśniczy.

ODEZWA
W SPRAWIE SKŁADKI NA BUDOWĘ POMNIKA Ś. P. ARCYBISKUPA BILCZEWSKIEGO.

Dwuletni okres dzieli nas od chwili, kiedy Wielki Kapłan, Wielki Obywatel, jeden z najdzielniejszych i najwspanialszych budowniczych Polski, Arcybiskup-Metropolita lwowski Józef Bilczewski poszedł po wiekuistą zapłatę do Tego, któremu jak najwierniej służył.

Byliśmy wszyscy świadkami, jak wówczas cały naród okrył się głęboką żałobą, jak cały naród złożył Mu hołd wdzięczności za Jego niepospolite i wprost niespożyte zasługi, bo cały naród uważał Go jakby za swoje wcielenie. Chociaż był Biskupem diecezji kresowej i jej najwięcej Swych trosk poświęcał, wielkiem Swem sercem obejmował całą Polskę, a wskazań wielkiego Jego rozumu słuchała cała Ojczyzna.

Arcybiskup Bilczewski należał i należy do całej Polski.

Dwa lata mijają, jak szlachetna postać Arcypasterza zeszła nam z oczu. Nie schodzi ona jednak z myśli, z serca.

Pamięć o Wielkim Arcybiskupie trwa. Z dnia na dzień wzrasta. Przemienia się w kult Zmarłego.

Im bardziej oddalamy się od tej postaci, my, którzyśmy ją znali, tem lepiej rozumiemy, jaki olbrzym umysłu, serca i zasług odszedł od nas.

Tacy ludzie nie są zjawiskiem codziennem. Trzeba na nich czekać nieraz długie pokolenia. Ale ich światłość wystarczy, aby niejedno pokolenie oświecać, ich program potrafi niejednemu pokoleniu przewodzić...

Naszym więc jest obowiązkiem pamięć tego Męża tak wielce w Kościele i Ojczyźnie zasłużonego i na przyszłe pokolenia utrwalić, aby i one wpatrywały się w Jego świątobliwy żywot, wsłuchiwały się w Jego natchnione słowa, uczyły od Niego ofiarnej miłości Boga i Ojczyzny, aby i dla nich pamięć o Wielkim Arcypasterzu była głosem sumienia wołającego o wytworzenie w narodzie wszelakiej cnoty prywatnej i publicznej.

Jednym ze środków do tego celu wiodących ma być ufundowanie w Katedrze lwowskiej, w kaplicy błog. Jakóba Strzemię, ś. p. Arcypasterzowi pomnika, godnego Jego osoby.

Pomnik z białego marmuru, wyobrażający Arcybiskupa w naturalnej wielkości, łączący Go ideowo z Jego wielkim poprzednikiem i duchowym mistrzem błog. Jakóbem, przypominać będzie rzeszom wiernych, wpatrujących się weń, zasadę, że prawdziwa miłość Boga i prawdziwa miłość Ojczyzny mogą jedynie stworzyć dobrego syna Polski.

Niema prawie Polaka, o którego uszy nie obiłoby się nazwisko Arcybiskupa Bilczewskiego; niema takiego, któryby tego imienia całem sercem nie ukochał, któryby do uświetnienia jego nie chciał się drobną bodaj ofiarą przyczynić.

Nadarza się obecnie sposobność po temu.

Nikogo z Rodaków nie chcemy uchylać od szczęścia wyświadczenia przysługi Wielkiemu Kapłanowi-Polakowi, gdyż On — jak powiedzieliśmy — do wszystkich nas należy. Przeciwnie, wszystkich do ofiary, choćby najskromniejszej, na budowę pomnika ś. p. Arcybiskupa Bilczewskiego gorąco zapraszamy.

Lwów, w marcu 1925 r.

Za Komitet:

Bol. Twardowski m. p., arcyb. lwowski obrz. łac., prezes; **Dr Wład. Kozicki** m. p., sekretarz; **Prof. Dr Leon Piniński,** wiceprezes.

Datki wysyłać należy pod adresem: Kurja Metropolitalna obrządku łacińskiego, Lwów, z zaznaczeniem: „Na pomnik X. Arcybiskupa Bilczewskiego". Konto czekowe Nr. 59.808. Telef. Nr. 742.

Czy należy kłaniać się księżom.

Drobna uwaga.

Pozornie wydawałoby się to drobnostką, czy uchylimy kapelusza przed kapłanem, czy też nie. Drobiazg ten ma jednak głębsze znaczenie, niż sama czynność zdejmowania nakrycia głowy. Stary, polski zwyczaj polegał głównie **na pochwaleniu P. Boga** przed kapłanem. dziś jednak skutkiem wywrotowej agitacji antyreligijnej, wielu prawdziwych katolików wstydzi się tego pięknego zwyczaju.

Nie mam zamiaru nakłaniać nikogo do przymusowego kłaniania się i zwyczaj ten musi wyjść samorzutnie z ludu. tak jak trwał dotąd przez setki lat. Szacunek okdawany księżom wypływał z głębokiej i jawnej wiary. Każdy prawy obywatel chętnie uchyla czapki przed przedstawicielem władzy świeckiej, dlaczego nie miałby uczynić tego przed zastępcą Boga na ziemi?

Pisano — Włochy. **Fr. Pyznar.**

O uznaniu za zaginionego.

Wielokrotnie o tej materji pisaliśmy. — Wobec ustawicznego jednakże nadsyłania nam listów z prośbą o podanie, artykuł ten Stanisława Kulpy za Przewodnikiem Kółek Rolniczych umieszczamy.

Jest wiele wdów i sierót, a także i rodziców po zaginionych na wojnie, którzy mają prawo starać się o renty i zaopatrzenia po myśli ustawy z dnia 8 marca 1921, jednak wymiarowi renty stoi na przeszkodzie brak metryki śmierci zaginionego, bez której żadną miarą zaopatrzenia otrzymać nie można. Zwyczajną metrykę śmierci zastąpić może sądowy dekret uznania za zmarłego, jednak postępowanie sądowe, zmierzające do uznania za zmarłego jest przewlekłe (trwa około roku) i kosztowne. By więc przyspieszyć uzyskanie tymczasowego chociażby zaświadczenia o zaginionym na wojnie, przewiduje ustawa z dnia 12 lutego 1924 r. Dz. U. R. P. Nr. 21 poz. 223 możność uzyskania od władz wojskowych tymczasowego orzeczenia o uznaniu za zaginionego z ważnością na trzy lata, licząc od chwili wniesienia podania o uznanie za zaginionego. W przeciągu tego czasu można rentę pobierać, jednak jest się obowiązanym (w tych trzech latach) przedłożyć metrykę śmierci, względnie orzeczenie sądowe, uznające zaginionego za zmarłego, pod rygorem zawieszenia dalszej wypłaty renty.

Do przyjmowania badań, oraz zbierania przepisanych zaświadczeń i dowodów, stwierdzających okoliczności, potrzebne do wydania orzeczeń o zaginionym, właściwą jest powiatowa komenda uzupełnień.

Podania wnosić mogą: 1) żona; 2) ślubne dzieci; 3) dzieci nieślubne, których ojcostwo jest prawnie stwierdzone; 4) dzieci adoptowane przez zaginionego, które były na jego utrzymaniu; 5) rodzice zaginionego (w imieniu małoletnich ich rodzice lub opiekunowie).

Do podania powinien petent przedłożyć dokumenta. a to: a) żona metrykę ślubu; b) dzieci ślubne metrykę chrztu (urodzenia); c) dzieci nieślubne metrykę chrztu (urodzenia), oraz orzeczenie właściwego sądu, stwierdzające ojcostwo zaginionego. a w b. Królestwie Kongresowem obowiązek utrzymania dziecka; d) rodzice metrykę chrztu (urodzenia) zaginionego; e) dzieci adoptowane akt adoptacji.

Dalej ma się przedłożyć dokumenta udowadniające w jakim pułku, czy oddziele zaginiony służył. oraz stwierdzić, że służba jego stała w związku przyczynowym z jego zaginieniem, a zarazem, że zaginienie zaszło na terenie i w czasie działań wojennych, oraz, że nastąpiło to bez winy zaginionego.

Okoliczności te stwierdzić może zaświadczenie dowództwo tego pułku, w którym zaginiony służył, lub zaświadczeniami innych władz wojskowych, a w razie niemożności uzyskania takich zaświadczeń, zeznaniem zaprzysiężonych świadków.

Po zebraniu przepisanych dowodów. powiatowa komenda uzupełnień przesyła akta dla sprawy właściwemu dowództwu korpusu dla wydania orzeczenia. Wydaje je specjalna dla tych celów istniejąca komisja po zbadaniu dokumentów i przeprowadzeniu dochodzeń. Wszelkie podania i załączniki są wolne od stempli.

WZÓR PODANIA

Powiatowej Komendy Uzupełnień

w Dąbrowie.

Janina Kurdziel, wdowa po zaginionym na wojnie mężu. Michale, b. żołnierzu 17 p. p. Obr. Kraj., zamieszkała w Tarnowie, wnosi o uznanie męża jej. Michała za zaginionego

Wysoka Komendo!

Podpisana zmuszona ubiegać się o zaopatrzenie po zaginionym swym mężu. Michale b. szeregowcu 17 p. p. Obrony Kraj., nie mając metryki śmierci tegoż, przekłada: 1) metrykę ślubu; 2) wyciąg metryk urodzenia dzieci; 3) listę imienną, nadesłaną podpisanej przez Poselstwo Polskie

w Wiedniu, na dowód, że mąż podpisanej figuruje na liście strat jako poległy pod Kraśnikiem w roku 1914. Posiadając więc wszelkie warunki, przepisane z dnia 18 marca 1921 r. i 12 lutego 1924 r., wnosi na wydanie orzeczenia, uznania jej męża, Michała, b. szeregowca 17 p. p. Obr. Kraj. za zaginionego.

Janina Kudziel.

Pojedyncze. 3 załączniki.

Rzeczy pożyteczne.

WYRÓB SZTUCZNEJ WĘZY W DOMU I PRZYTWIERDZANIE JEJ DO RAMEK. Jak się wosk czysty ze starych plastrów, z odłamków i różnych odpadków wytapia, zapewnie Szan. Pszczelarze wiedzą. Ale wosk ten jeszcze nie jest zupełnie czysty, bo z worka w prasie przy silnem ciśnieniu wychodzą wraz z wodą i woskiem różne nieczystości, np. perka, odchody po gąsienicach pszczelich i t. p. Aby wosk był zupełnie czysty, aby z niego można robić świece do kościoła, aby z niego można robić różne figurki i sztuczne plastry dla pszczół, trzeba taki uzyskany „kamień" czy „miskę" wosku jeszcze raz topić. Do pobielanego garnka wlać nieco wody i wkładać wosk kawałkami. Ma być ogień wolny, wosk ma się topić powoli. Gdy już jest gęstości rosołu i wre wolno, przysposobić miskę czy miednicę gdzieś na boku w chłodnem, spokojnem miejscu, nalać do niej nieco wody zimnej, wsypać nieco soli i solą brzegi naczynia obsypać (z wodą), a ostudzony wosk łatwo wypadnie. Wtedy wosk niech stygnie tak, nieporuszany kilka godzin. Brudy, męty opadną na dno miski, lub jeszcze przyczepia się do dna wosku. Te brudy, ten osad należy po wyjęciu bryły wosku ostrym nożem zebrać tak głęboko, aż będzie widać czysty żółty wosk. Można tę czynność powtórzyć jeszcze raz, wtedy będzie wosk bardzo piękny i można z niego lać świece lub pszczołom plastry. Trzeba przytem uważać, by wosk na kuchni z garnka nie wykipiał, lub żeby sobie rąk nie oblać.

Gdy się ma taki płynny wosk w garnku, bardzo łatwo jest wyrabiać sztuczną węzę, czyli plastry dla pszczół, aby się niepotrzebnie nie mozoliły i aby więcej było miodu. Do wyrobu takiej węzy potrzebna jest maszynka Rietschego. Składa się ona z dwóch cynkowych płyt (tacek). Maszynki te wyciskają arkusze na całą ramkę, na pół ramki i nawet na 5 cm. paski. Jest także maszynka składająca się z dwóch wałców metalowych. Na tych wałcach można wytłaczać plastry cienkie, grube i krótkie. Dostać ją można u p. Antoniego Lankoffa we Lwowie, Polanka 10. Ale jest to przyrząd bardzo drogi. Kilku pszczelarzy może się na nią poskładać i mieć na zawsze. Inne maszynki dostać można w Zakładzie pszczelarskim Webera, Lwów, ul. Kopernika 20, albo w Zakładzie pszczelarskim L. Błońskiego w Leżajsku, albo w Baden-Baden, Duetschland Gussformenfabrik, albo te małe Ritsche-Gussformenfabrik, Albert Viecell Insbruck, Tirol Göthestrasse 14, albo Hallein in Bockenrad in Oderwald, Deutschland.

Jak się węzę wyrabia w łatwy sposób opisuje bardzo dokładnie „12 miesięcy w pasiece" VI. wydanie, które dostanie w każdej księgarni, albo wprost u nakładcy: Księgarnia Karola Kwiczali w Tarnowie, ul. Krakowska.

JEDEN ZE SPOSOBÓW TĘPIENIA MYSZY POLNYCH. Ze względu na aktualność sprawy tępienia myszy polnych podaję w ślad za jednem z pism niemieckich następujący sposób:

Myszy polne, jak wiadomo, zakładają swe nory przeważnie na pochyłowściach (spadkach rowów), odwróconych ku wschodowi. Zalewając na tych miejscach nory mysie zimną smołą (smoła z węgla brunatnego lub węgla kamiennego mają równą wartość), w krótkim czasie znajdzie się setki nieżywych lub tak odurzonych myszy, że je z łatwością zabić można. Zapach smoły ściąga myszy, zjadają ją i zatruwają się. Koszta tego środka są nieznaczne, a zastosowanie łatwe szczególnie po skoszeniu trawy w rowach.

Czy gdzie indziej robiono doświadczenia z tym środkiem, nie wiem, w każdym razie wart on ze względu na taniość, aby z nim takie próby zrobiono.

NOWA ŻNIWIARKA W AMERYCE. W Ameryce używa się obecnie nowej żniwiarki, która kosi zboże i trawę i wiąże je zarazem w snopy. Zapotrzebowanie siły maszyny wynosi 10—20 HP., a do obsługi maszyny potrzeba dwóch ludzi. Szerokość użyteczna wynosi 2·65 m., a sprawność dzienna wynosi 14 do 18 hektarów. Żniwo, skoszone aparatem tnącym, który jest tylko nieco dłuższy i silniejszy, niż przy zwykłych kosiarkach, dostaje się przy pomocy prostownika do cylindra, obok tegoż się znajdującego, który nadaje snopom formę. Gdy cylinder jest napełniony, urządzenie automatycznie działające, nadaje snopom formę stożkową. Po tej czynności maszynista wprawia w ruch drugie urządzenie, przy pomocy skoku dźwigni, który podnosi tylną połowę cylindra ponad powierzchnię, tak że urządzenia połowa wysuwa się pod podniesioną połowę w tył i wyrzuca snopy wstecz z dolnej płyty cylindra na pole. Następnie cylinder zamyka się znowu, a zboże świeżo skoszone, wstrzymane przez prostownik podczas wyrzucania snopów, dostaje się do cylindra. Sprawność maszyny wynosi na terenach wyżynowych do ... proc. Oddaje ona także dobre usługi przy dobywaniu zaleszczonych żniw. Dobrze uformowane snopy, złożone na granicach pola, gromadzi się w jedno miejsce przy pomocy urządzenia kołowrotowego, zaprzężonego w dwa konie.

Z CZEGO WYRABIA SIĘ ALUMINIUM? Aluminium, albo po polsku glin, jest metalem srebrnobiałym, bardzo lekkim, dość trwałym i twardym, powszechnie dziś stosowanym do różnych wyrobów. Metal ten wyrabia się ze zwyczajnej gliny i stąd jego nazwa. Glina ta sama, z której wypala się cegły, jest połączeniem kwasu krzemieniowego i metalu glinu, z dodatkiem pewnym zanieczyszczeń. Przy pomocy prądu elektrycznego o wysokiem napięciu oddziela się czysty aluminium od reszty po-

łączeń w glinie, czyli wydobywa się ten metal przez tak zwaną elektrylizę. Obecnie najwięcej aluminium produkuje Ameryka. Aluminium jest pierwiastkiem chemicznym.

KRONIKA.

KALENDARZYK NA NAJBLIŻSZY TYDZIEŃ KWIECIEŃ 1925.

26. Niedziela, N. M. P. Dobrej Rady.
27. Poniedziałek. Teofila.
28. Wtorek. Pawła od Krzyża.
29. Środa. Piotra m.
30. Czwartek. Katarzyny Seneńskiej.

MAJ.

1. Piątek. Filipa i Jakóba Ap.
2. Sobota. Zygmunta Kr., Atanazego.
3. Niedziela. Królowej Korony Polskiej.

ODMIANY KSIĘŻYCA:

Pierwsza kwadra: 1 maja.
Pełnia: 8 maja.
Ostatnia kwadra: 15 maja.
Now: 23 kwietnia.

NASZE PREMJE DLA CZYTELNIKÓW. Prócz wymienionych w ostatnim numerze nabyliśmy jeszcze 50 egzemplarzy książki p. t. „Testament", wydanej przez p. Dra Stanisława Kulpę. Książka ta zawiera praktyczne uwagi o niedziedziczeniu, prawie spadkowem, sposobie pisania testamentów wraz z wzorami.

Zaznaczamy, iż p. Dr. Kulpa otwiera w tych dniach kancelarję adwokacką w Krakowie.

UROCZYSTOŚĆ WŁĄCZENIA GMINY RZYSKA DO RZOCHOWA. Zwierzchność gminy miasteczka Rzochowa donosi, że dnia 26 kwietnia b. r. o godzinie 9 i pół przed południem w Rzochowie odbędzie się uroczystość włączenia gminy Rzyska do Rzochowa. Równocześnie zaprasza Klub Katolicko-ludowy o przybycie na tę uroczystość.

SREBRNE 5 CIO ZŁOTÓWKI ukażą się z początkiem maja w obiegu.

3 MAJ będzie po raz pierwszy w tym roku jako święto Królowej Korony Polskiej i Konstytucji.

OBNIŻENIE CŁA na import do Polski czeskiego obuwia poszczególnych rodzajów skór o 25%, oraz skórzanych pasów transmisyjnych o 30%, przewiduje polsko-czeski układ handlowy.

NIEZWYKŁY „PECH" ZŁODZIEJSKI. Pewien wieśniak z pobliskiej okolicy Krakowa przywiózł do miasta chore dziecko, ażeby zasięgnąć porady lekarskiej. Niestety dziecko tuż po przyjeździe do miasta umarło. Wieśniak zajechał na rynek Kleparski, ażeby popaść konie, sam zaś udał się do kawiarni celem posilenia się. Zwłoki dziecka wsunął poprzednio do wora, który zawiązał silnie i ułożył w tyle wozu. Wypiwszy w kawiarni herbatę, powrócił wieśniak do wozu i ku swojemu zmartwieniu przekonał się, że worek ze zwłokami dziecka zniknął. Zabrał go widocznie złodziej nie domyślając się, co zawiera.

ĆWICZENIA WOJSKOWE ROCZNIKÓW 1899 i 1900. Na zasadzie rozkazu Ministerstwa spraw wojskowych zostają powołani w roku bieżącym na czterotygodniowe ćwiczenia wojskowe szeregowi rezerwy rocznika poborowego 1899 i 1900 kategorji „A". Szeregowi tych roczników, mający odbyć ćwiczenia w roku bieżącym, otrzymają imienną kartę powołania z wyznaczeniem formacji i terminu stawiennictwa.

Zwolnieni w roku bieżącym od ćwiczeń będą szeregowi rezerwy, którzy 1) w roku 1925 ukończyli przepisaną służbę w wojsku stałem i zostali zwolnieni do rezerwy lub stale urlopowani; 2) odbyli już ostatnio dwa czterotygodniowe ćwiczenia w rezerwie; — 3) w oznaczonym w karcie powołania terminie odbywają karę pozbawienia wolności w więzieniu, domu poprawy lub twierdzy i 4) na podstawie zezwolenia władzy wojskowej przebywają zagranicą, lub którzy otrzymali zezwolenie na wyjazd zagranicę do dnia ogłoszenia niniejszego zarządzenia.

Szeregowi rezerwy, którzy otrzymają kartę powołania, a którzy dla ważnych powodów (choroby, urzędnicy kresowi i samodzielni gospodarze rolni, instruktorzy w obozach przysposobienia wojskowego, nieszczęścia w rodzinie i t. p.) pragnęliby uzyskać przesunięcie ćwiczeń na termin późniejszy, mogą wnieść do tej P. K. U., która wystawiła kartę powołania, odpowiednio umotywowaną i udokumentowaną oraz należycie ostemplowaną prośbę bezzwłocznie po otrzymaniu karty powołania, a najpóźniej na dwa tygodnie przed terminem stawiennictwa.

UKARANIE NOŻOWNIKA 3 LETNIEM WIĘZIENIEM. Onegdaj w sądzie okręgowym karnym toczyła się rozprawa przeciw 23-letniemu Stanisławowi Kocelowi, który napadł w Psarach w powiecie chrzanowskim na wiejskie Kółko Światowe i razem ze swoimi zwolennikami poranił ciężko nożem sześć osób. Po przeprowadzonej rozprawie trybunał skazał Kocola na 3 lata ciężkiego więzienia.

BANKNOTY MARKOWE wymieniane będą tylko do 31 maja b. r., a niewymienione do tego terminu banknoty markowe w oddziałach Banku Polskiego i Centralnej Kasie Państwowej, tracą swą wartość.

MANIFESTACYJNY POGRZEB. W Stanisławowie odbył się manifestacyjny pogrzeb ks. Franciszka Galasa, katechety gimnazjum żeńskiego i kapelana z czasów walk legjonowych, w których brał udział niemal do ostatnich chwil.

ZACIĄG OCHOTNIKÓW. D. O. K. Nr. V w Krakowie komunikuje nam: Ministerstwo spraw wojskowych ustala następujące warunki składania podań przez osoby pragnące odbyć służbę wojskową w charakterze ochotników. Termin wnoszenia podań do

P. K. U. zasadniczo od 1 marca do 15 maja b. r., zaś dla zgłaszających się na ochotników do lotnictwa do dnia 1 sierpnia 1925. Do wojska stałego **w charakterze ochotników przyjmowani** będą w roku **1925 mężczyźni** urodzeni w latach 1907, 1906 i 1905. Ochotnicy mają prawo wyboru rodzaju broni, nie mają natomiast prawa wyboru poszczególnych formacyj. Ochotnicy przyjmowani są wyłącznie do służby linjowej (nie mogą być przyjmowani do służby administracyjnej, kancelaryjnej). Podania składać należy w powiatowej komendzie uzupełnień, właściwej dla faktycznego miejsca zamieszkania, własnoręcznie pisane podanie z życiorysem i dołączyć potrzebne dokumenty.

KONTRAKTOWANIE ROBOTNIC na roboty polne do Danji już się rozpoczęło w tut. Urzędzie Pośrednictwa Pracy. W Białej odbywać się będzie w dn. 23 b. m., w Tarnobrzegu i Przemyślu 27, w Kielcach 29 b. m. Pierwszeństwo mają robotnice, które już w zeszłym roku były w Danji; w dowód czego przedłożyć należy stary paszport.

Wyjazd pierwszego transportu nastąpi 2 maja z Oświęcimia, gdzie zakontraktowane robotnice mają się zgłosić w tamt. barakach emigracyjnych w dniu 1 maja godz. 8 rano.

LASY I POWODZIE. Udowodnioną jest rzeczą, że po wycięciu w danej okolicy lasów okolica cierpi na częste powodzie i wylewy. Powodem tego jest fakt, że przez wycięcie drzewa usuwa się z podłoża lasowego ową warstwę suchych i przegniłych liści i gałązek, które działają jakby gąbka i skutecznie wchłaniają w siebie wielkie ilości wody deszczowej i powstającej ze stopnionego śniegu. W gąbczastą warstwę ziemi leśnej wsiąka większość opadów deszczowych, a wskutek tego woda taka może głębiej przeniknąć w dolne warstwy ziemi gliniastej czy porowatej skały. Skoro po wycięciu lasów wiatry rozwiewają suche liście i wyschnie gąbczasta masa próchnicy, woda deszczowa w małej tylko ilości wsiąka w ziemię, a większość jej spływa po pochyłościach górskich i zasila strumienie i rzeki. Dlatego rzeki teraz wylewają daleko częściej i groźniej, aniżeli to się zdarzało przed wycięciem lasów.

ORGANIZACJA OSZCZĘDNOŚCI. Ze względu na niesłychaną wagę zagadnienia racjonalnej organizacji oszczędności w Polsce zwrócić należy uwagę na opinję w tej sprawie, wypowiedzianą przez Prezesa Pocztowej Kasy Oszczędności, p. Huberta Lindego, w ostatnim zeszycie „Przeglądu Gospodarczego". Oto istota cennych uwag:

„Oszczędność społeczna może stworzyć niezgłębione źródła kredytowe dla życia gospodarczego kraju, należy jedynie otoczyć ją specjalną opieką i udostępnić szerokim warstwom możność oszczędzania. W tej dziedzinie współdziałania wszystkich sfer zainteresowanych jest niezbędne. Brak nam bowiem szerszego ujęcia organizacyjnego w tej sprawie.

„Problemat organizacji oszczędności sprowadzić można do trzech pierwiastków: a) konieczność zaprowadzenia ustawodawstwa, określającego i normującego oszczędności, oraz udzielającego ze strony Państwa opieki instytucjom oszczędnościowym. Naturalnie, iż w tym wypadku określenie „Kasa Oszczędności" i „wkład oszczędnościowy" mogłyby przysługiwać jedynie instytucjom, którym organizacja odpowiada wymaganiom ustawy; b) stworzenie sieci kas oszczędności wszelkiego typu; c) organizacja propagandy oszczędności, mającej na celu ideał wychowawczy, a więc prowadzonej nie w interesie tej czy innej instytucji, a w interesach ogólnych i w porozumieniu ze wszystkiemi „kasami oszczędności".

„Koordynacja wszystkich tych czynników, o równo zgłębnem dla sprawy oszczędności znaczeniu, wydać dopiero może dodatnie rezultaty".

Sprawa oszczędności zaczyna na szczęście budzić zainteresowanie publiczne w Polsce i jest nadzieja, że wejdziemy nareszcie na drogę zdecydowanego w tym kierunku działania.

NOWA CHOROBA PO UKĄSZENIU PRZEZ SZCZURA. Na posiedzeniu Towarzystwa lekarzy wiedeńskich Dr Winkelbauer pokazywał chłopca, cierpiącego na nieznaną dotąd u nas chorobę wskutek ukąszenia szczura. Choroba ta występuje w 1 do 3 tygodni po ukąszeniu przez szczura, ewentualnie przez innego gryzonia, a cechuje się zasinieniem miejsca ukąszenia, oraz obrzmieniem gruczołów sąsiednich, jakoteż gorączką, występującą w podobnem tempie, jak malarja, lecz trwająca 2—3 dni z przerwą również 2—3 dniową i wysypką na ciele.

KTO OTRZYMUJE NAJWIĘKSZĄ POCZTĘ? Według obliczeń dziennika włoskiego „Corriere della Sera" największą pocztę otrzymuje Papież, — gdyż przychodzi do niego codziennie około 30 tysięcy listów i gazet. We Watykanie kilka biur zajętych jest załatwianiem tej ogromnej korespondencji. Na drugiem miejscu znajduje się prezydent Stanów Zjednoczonych, na trzeciem król angielski z 15.000 pism, następnie amerykańscy miljarderzy Vanderbilt, Morgan, Gould, którzy otrzymują codzienie tysiące telegramów. Do znanej firmy Stinnesa w Niemczech przychodzi dziennie ok. 6000 listów.

OBSZAR POLSKI. Polska ma 386.634 km² obszaru. Pod tym względem zajmuje szóste miejsce wśród państw europejskich, a mianowicie większe od niej są: 1) Rosja europejska (4,603.500 km²), Francja (551.000 km²), Hiszpanja 505.200 km²), 4) Szwecja (448.278 km²), 5) Niemcy 404.000 km²).

Na obszar obecnego Państwa Polskiego składają się ziemie b. Królestwa Polskiego 137.879 km². Ziemie Wschodnie 122.452 km², ziemie b. zaboru pruskiego 46.214 km², ziemie b. zaboru austrjackiego 80.089 km².

Obszar Państwa Polskiego w r. 1772 wynosił 753.000 km². W wieku XV. 880.000 km².

Mniejszo od Polski są: Rumunja (316.132 km²), Włochy (310.776 km²), Anglja bez Irlandji (220.840 km²), Czechosłowacja (141.632 km²), Austrja (79.900 km²), Litwa (51.500 km²).

AUTOMOBILE NIE MOGĄ ZASTĄPIĆ KONI. Ogólnie przyjęte zdanie, że konie stopniowo ustę-

pują miejsca motorowym maszynom, okazuje się nieprawdziwe, gdyż obecnie jest o wiele więcej koni i mułów w użyciu w Stanach Zjednoczonych niż kiedykolwiek poprzednio, a zapotrzebowanie koni stale wzrasta. Statystyka wykazuje, że jest obecnie 27,000.000 koni i mułów w Stanach Zjednoczonych, z czego 17,000.000 jest w zaprzęgu.

Z tej liczby 2,300.000 ciągnie ciężary po brukowanych ulicach miast, wobec czego i interes kowalski stale wzrasta. Większa część tych koni używana jest na farmach. Takie konie zużyją zaledwie jeden garnitur podków w roku, zaś koń w mieście zużyje przeszło dziesięć takich garniturów.

NAJWIĘKSZY PORT ŚWIATA. Wielki plan otworzenia w Londynie największego portu w świecie zatwierdzono ostatecznie. Prace mają być podjęte natychmiast. Koszta będą wynosiły ponad 4 miljony funtów szterlingów. Planowane jest zbudowanie ogromnej pływającej przystani dla pasażerów, do której mają dojeżdżać największe oceanowe okręty. Ponadto ma być zbudowany suchy dok 1800 stop. w pobliżu przystani tak, że okręty będą mogły wchodzić wprost do doku. Prace te mają być wykonane w ciągu 4 lat.

PAJĄK JAKO ROBOTNIK W PRZEMYŚLE. W Hoboken koło Nowego Jorku „zatrudnionych jest" w pewnej fabryce, wytwarzającej narzędzia miernicze 200 pająków, zatrudnionych wytwarzaniem delikatnych włókien potrzebnych do pewnych narzędzi mierniczych. Dawniej używano w tym celu ludzkich włosów i cieniutkich drucików platynowych, okazało się jednak, że pajęczyna jest doskonalszym od tamtych materjałów. Praca odbywa się następująco. Robotnice sadzają pająki na rękę i przez delikatne stukanie zmuszają je, by spuszczały się w dół. Nim pająk dosięgnie ziemi, robotnica przez delikatne skręcenie szpulki nawija pajęczynę, ponieważ zaś pająk uparcie dąży do podłogi, nitka wydłuża się dowolnie. Tym sposobem wytwarza jeden pająk nitkę pajęczynową długości kilkuset metrów. Poza godzinami „roboczemi" trzyma się pająki w wielkiej klat-

SIEDM RAD DLA TYCH, KTÓRZY CHCĄ DŁUGO ŻYĆ. Angielski lekarz Smitson, badając sposób życia długowiecznych, wynalazł siedm zasadniczych punktów, które powinni obserwować ci, którzy chcą dożyć sędziwych lat. Oto tych siedm rad: Małżeńswo przedłuża życie przeciętnie o 10,5 lat. Abstynencja przedłuża życie przeciętnie o 9 7 lat. Jarskie pożyw. przedłuża życie przeciętnie o 14,8 lat. Niepalenie przedłuża życie przeciętnie o 12,3 lat. Sen przed północą przedłuża życie przeciętnie o 11,5 lat. Ranne wstawanie przedłuża życie przeciętnie o 15,8 lat. Spożywanie kefiru i jogurtu przedłuża życie przeciętnie o 12 3 lat. Tak więc człowiek, któryby chciał stosować się do tych rad, powinien żyć conajmniej 80 lat. Cóż jednak powiedzieć o ludziach, którzy dosięgli tego wieku, sprzeciwiając się pod każdym względem tym punktom?

Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

P. Zajdel Józef, Głowienka. Po uzupełnieniu adresu list wysłaliśmy.

J. Morawa. Trzeba wnieść podanie do S. K. U., względnie do D. O. K., umotywowane i zaświadczone przez Gminę.

NA FUNDUSZ PRASOWY nadesłali: Anna Woźniak, Krościenko 2 zł; Ks. Chmiel, Bielega 4 zł; Maciej Kolak, Łazówka 1 zł; Ks. Michał Chłoń, Jurków, p. Dobra 2 zł.

WESOŁY KĄCIK.

„Szczerbiec".

Albo ta cała wyprawa Bolesława Chrobrego na Kijów!...

Pozwalam sobie wątpić, czy całe to ważne zdarzenie historyczne zostało nam objektywnie przez historję podane. Z doświadczeń poczynionych z późniejszych wypraw na Kijów, wynikałoby raczej, iż sprawa ta miała taki przebieg:

Bolesław Chrobry uporawszy się z niespokojnymi sąsiadami, wyruszył wreszcie na Kijów, aby osadzić tam na tronie swego teścia Perla. Ukradłszy po drodze własne insygnia królewskie, został zdemaskowany przez posła Sołtyka. Nie przeszkadzało to jednak Bolesławowi w dalszym pochodzie na Kijów, czem naraził sobie ówczesnych wielmożów, jak: Neuwert, Lewin, Jawetz, Ornstein i resztę wiernych katolików swego państwa.

Mimo przestróg całej prawie prasy, Bolesław zawarł skandaliczny pokój z Niemcami w Budziszynie, czem ujawnił swoją wybitnie germanofilską orjentację polityczną.

Aż wreszcie wojska Chrobrego stanęły u wrót Kijowa. Wjeżdżając przez t. zw. Złotą Bramę do zdobytego miasta, uderzył mieczem o bramę. Przy tej sposobności Chrobry niebacznie wyszczerbił swój miecz, naraziwszy Skarb Państwa na poważną szkodę.

To dopełniło miary!

W należytem świetle przedstawił Bolesława, Zamorski w Ameryce — zagranica, nie wyłączając dzielnicy poznańsko-pomorskiej, poczęła głośno sarkać na jego zakusy imperjalistyczne i cała uświadomiona część społeczeństwa zażądała kategorycznie jego abdykacji.

Bolesław Chrobry ustąpił, zatrzymawszy jednak sobie na pamiątkę ów niefortunny miecz, zwany „Szczerbcem". Miecza tego używają do dnia dzisiejszego przy koronacjach na Ministrów Spraw Wojskowych. **Rt.**

ZŁOTE MYŚLI.

Polska odzyska szacunek świata, gdy w niej zakwitną: trzeźwość, oświata. Ks. J. Janiszewski.

Nie dawajcie dzieciom ani wina, ani piwa, ani wódki!

Abstynencja jest czynem na wskróś chrześcijańskim i zupełnie na czasie. Ks. biskup Egger.

Śmiało, raźno i wesoło, w abstynencji śpieszmy koło, precz z niewolą, precz z frasunkiem, precz z przymierzem z wszelkim trunkiem!

Ferdynand Kuraś.

Kiedy w Polsce zapanuje trzeźwość? Gdy naród i państwo uznają w alkoholu wroga bytu swego, gdy wytrwale i z zapałem pracować będą abstynenci silnie zorganizowani.

Strach pomyśleć, jak wiele przepijamy.

Ks. Stanisław Staszic.

Trudno nawet marzyć o lepszej doli, zanim nie wyrzeczemy się pijaństwa. Józef Chociszewski.

Alkohol nie wzmacnia nigdy, przytłumia tylko uczucie zmęczenia. Prof. Dr. Barge z Bazylei.

Do nabycia.

w Administracji „Ludu Kat." wydawnictwa OO. Redemptorystów:

„Nawiedzenie Najśw. Sakramentu i Najśw. Marii Panny" na każdy dzień miesiąca. Napisał św. Alfons Liguori. Oprawne w płótno. Cena zł 1.50.

„O Modlitwie". (Św. Alfons). — Cena 15 gr.

„Nowenna do Najśw. Serca P. Jezusa". (Św. Alfons). 40 gr.

„Pokój duszy", napisał św. Piotr z Alkantary. Cena 20 gr.

„Nabożeństwo miesięczne do M. B. Nieust. Pomocy" Cena 60 gr.

„Św. Władysław, król węgierski" (żywot), napisał ks. Wł. Szoldrski (str. 140 z 14 ryc. Wyd. ozdobne. Cena zł 1.50.

„Dzieciątko Betleemskie" (z 5 tomików) dobrze oprac. razem 5 tom. zł 1.30.

„Żywot św. Klem. Hofbauera", Apost. z Warszawy. Cena 20 gr.

„Sposób ustawicznego obcowania z Bogiem". Napisał św. Alfons Lig. — Cena 30 gr.

„O zgadzaniu się z wolą Bożą" (św. Alfonsa Lig.). Cena 30 gr.

„Nowenna do św. Gerarda Majelli Patrona dobrej spowiedzi" z życiorysem. — Cena 20 gr.

„Wykład Pieśni nad Pieśniami". — Cena 30 gr.

Na opakowanie i porto należy nadesłać 50 gr.

„Życie w obecności Bożej". Cena 80 gr.

„Intronizacja Najśw. Serca P. Jezusa". Cena 60 gr.

Kochasz Najśw. Marję P. Niepokalaną? Pragniesz, by Ona królowała w sercach wszystkich ludzi? Chcesz przyczynić się do zbawienia tylu... tylu — dusz zbłąkanych?

Zaprenumeruj miesięcznik p. t.:

„Rycerz Niepokalanej“

i staraj się, by on dotarł do rąk, umysłów i serc wszystkich.

Adres: Admin. „Rycerza Niepokalanej“, OO. Franciszkanie, Grodno (Polska). Konto PKO. Nr. 150.283.

Cena 50 gr na pół roku. W Ameryce 50 ct na rok.

Dodajemy tytułem procentu do każdych zamówionych 10 egz. bezpłatnie — 1 egz.; do 100 — 15; do 1000 — 200.

Tym, których nie stać na zapłacenie prenumeraty, posyłamy pismo **bezpłatnie**, a od zamożniejszych przyjmujemy d o b r o w o l n e ofiary.

STANISŁAW WODEŃSKI z gminy Grodzisk, wieś Zaremby, powiat Bielsko, koło Warszawy, lat 24, unieważnia zgubioną książkę wojskową.

Czcionkami drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie. ul. św. Krzyża 11 — pod zarządem Romana Ferka.
Wydawca imieniem Spółki wydawniczej oraz odpowiedzialny redaktor ks. Józef Świąder.